

SALA 7: KRAJOBRAZ HISTORII

Dowiedzieli się Państwo o tym, że w latach 40. część gruzów, których nie dało się ponownie wykorzystać ani odzyskując materiały, ani przetwarzając na nowe materiały, musiała zostać wywieziona na wysypiska. Był to proces, w którym zmienił się krajobraz Warszawy. Sala, w której się Państwo znajdują, sala zamykająca wystawę, poświęcona jest właśnie krajobrazowi miasta, który nie jest wcale krajobrazem naturalnym, choć takim się wydaje. Jest to krajobraz stworzony ręką człowieka, człowieka mierzącego się z wyzwaniem gruzu w powojennym mieście. W krajobrazie tym, jak pokazuje ta sala, miesza się znaczenie tego, co naturalne, co kulturowe, a natura staje się źródłem wspomnień, które wracają w różnych okresach historii powojennego miasta.

Przed Państwem na stole rozstawionych jest kilka prac, prac na papierze, Mieczysława Jurgielewicza zatytułowanych „Ogrody po powstaniu”. Są to prace, w których artysta wymieszał motyw roślinności zniszczonej przez wojnę z materiałami czy gruzami, które przypominają roślinność. I tak drzewo wypalone w Warszawie stoi obok pręta zbrojeniowego wystającego z ruiny, mieszając tym samym w gruzach ten motyw natury i kultury.

Na tym samym stole znajdują Państwo małą książeczkę, o której chciałem więcej powiedzieć. Jest to książeczka autorstwa Romana Kobendzy, który wraz ze swoją żoną Jadwigą Kobendzą był pracownikiem działu urbanistycznego Biura Odbudowy Stolicy. Byli oboje biologami botanikami, zajmowali się też dendrologią właśnie i botaniką, i w latach 40. uwagę Kobendzów, szczególnie Romana Kobendzy, zwróciło zjawisko kwitnienia gruzów. To znaczy w okresie zimowym gruzy zasypane śniegiem straszyły szarością, ale na wiosnę zarastały gęstą, gęstą roślinnością i pokrywały się kwiatami. I na przykład wznosiły na gruzach takie gatunki, jak macierzanka, dziewanna, marchew, pomidory czy rośliny o egzotycznych nazwach, takie jak kosmos podwójnie pierzasty czy popłoch pospolity. Była to, jak wskazuje praca Kobendzy pokazywana na wystawie, roślinność ruderalna (od łacińskiego *rudus*, czyli gruz) i był to nowy ekosystem, który tworzył się w środowisku zupełnie przekształconym przez człowieka, innymi słowy – przekształconym przez wojnę. Opisywaniem tego ekosystemu zajął się Kobendza w latach 40. i wydał na podstawie

tego krótki tekst w '49 roku, który opisywał właśnie gatunki rosnące na gruzach, a także środowisko gruzów. Podobne prace i podobne badania prowadzone były w tamtym czasie w innych miastach Europy, szczególnie w Berlinie, a do dziś temat właśnie roślinności i ekosystemów ruderalnych jest wśród botaników i ekologów silnie dyskutowany, a były to właśnie początki tego tematu.

Obok stołu, na ścianie, widzą Państwo mapę. W nomenklaturze geologicznej jest to mapa miąższości antropogenu i już tłumaczę, co to znaczy. Antropogen to jest warstwa ziemi, która jest stworzona w danym miejscu przez bytowanie człowieka. Czyli w momencie, w którym wyrzucamy śmieci, one się rozkładają, odkładają w glebie i po wielu, wielu latach tego antropogenu narasta więcej, ale w Warszawie główną warstwą antropogenu są właśnie gruzy. Na mapie widzimy, gdzie te gruzy są. To znaczy one są tam, gdzie widzimy te czerwone punkty – to są najwyższe wzniesienia, tak jak Górka Szczęśliwicka, Moczydłowska czy Kopiec Powstania Warszawskiego. Wszystkie te góry są właśnie miejscami zwózki gruzu, a później często śmieci, w kolejnych dekadach po wojnie. Ale widzimy też na przykład, że kolorem odznacza się osiedle Muranów wybudowane na gruzach czy Stadion Narodowy, gdzie pod stadionem w '55 rzeczywiście gruzów użyto jako materiału fundamentowego.

Na ścianie obok historia tych kopców gruzowych jest rozwijana. Konkretnie koncentrujemy się na Kopcu Powstania Warszawskiego i jego bardzo długiej historii. Historii, która właściwie trwa do dzisiaj. Kopiec Powstania Warszawskiego, czyli, innymi słowy, Kopiec Czerniakowski znajdujący się na Czerniakowie, przy ulicy Bartyckiej dzisiejszej, i, co ciekawe, historia tego kopca właściwie trwa od roku 1945, bo jest związana z historią upamiętnienia wojny w dziejach miasta poprzez wybudowanie pomnika z gruzów, konkretnie właśnie usypanie kopca. Ten motyw w historii Warszawy rozpoczyna się wraz z działalnością architekta Stanisława Gruszczyńskiego w '45 roku, który to architekt przygotowuje projekt usypania ogromnego kopca ze wszystkich gruzów zwiezionych z całej Warszawy. Kopca, który wznosiłby się na wysokości dzisiejszej Tamki i który byłby właśnie pomnikiem (nazywałby się – Gruszczyński zaproponował – Kopiec Wolności), byłby to pomnik heroicznej historii miasta podczas II wojny światowej.

Pomysł ten nigdy nie trafił na podatny grunt, choć był dyskutowany w prasie w latach 40., jednak nie trafił na podatny grunt polityczny w okresie stalinizmu. Ale już w '58 roku, w roku, w którym Gruszczyński umiera, podchwytuje ten pomysł Witold Cęckiewicz, architekt wraz z zespołem, który proponuje przekształcenie istniejącej góry gruzowej Kopca Czerniakowskiego w monument powstańców Warszawy. Wygrywają tym projektem trzecie miejsce w konkursie na pomnik powstańców Warszawy, jednak projekt nie jest realizowany i tak jak widzimy na zdjęciach autorstwa Zbyszka Siemaszki, w latach 70. Kopiec pozostawał wysypiskiem śmieci. Dopiero w latach 90. staraniem powstańca i architekta Eugeniusza Ajewskiego pseudonim „Kotwa” przemianowano Górkę Czerniakowską na Kopiec Powstania Warszawskiego. Zaczęto remonty i postawiono symbol powstania na szczycie Kopca, jednak przez kolejne lata Kopiec raczej pozostawał zarośnięty krzakami. Mimo odbywających się tam co roku uroczystości nie był w żaden sposób remontowany, ale w ostatnich latach z inicjatywy Zarządu Zieleni doszło do przeprojektowania i remontu Kopca i w 2023 roku, w lecie, będziemy mogli odwiedzić Kopiec w nowej wersji zaprojektowanej przez studio Archigrest i topoScape, których prace pokazujemy na Wystawie.

Wychodząc już z sali, spójrzmy jeszcze na widok na Stare Miasto (przez okna) i na stoły, które widzimy stojące naprzeciwko okien. Są to stoły zastawione ceramiką, ceramiką z kolekcji pracowniczki Muzeum Warszawy pani Barbary Bazińskiej, która w latach 40. i 50. podczas odbudowy Starego Miasta weszła w komitywę z robotnikami pracującymi w tej dzielnicy, którzy przynosili jej fragmenty rozbitej ceramiki użytkowej, którą znaleźli w gruzach. Są to niesamowite obiekty, często datowane na XVI i XVII wiek, pochodzące z Chin, Anglii czy najznamienitszych producentów polskich, jak Baranówka czy Korca i Miśnia. Są to obiekty z kolekcji Muzeum Warszawy, które przypominają nam, że gruzy to także pamiątka. Pamiątka przeszłości, która, mimo że niewidoczna w krajobrazie miasta, zachowuje pamięć o jego powojennej historii.

To już koniec naszego dzisiejszego oprowadzania. Bardzo dziękuję za uwagę i zapraszam Państwa do spojrzenia na stolicę z nowej perspektywy po wyjściu z wystawy i poruszanie się też ścieżkami „zgruzowstałego” miasta. Zapraszam do wizyt na osiedlach gruzobetonowych, na kopcach z gruzu, do poszukiwania na

własną rękę cegieł czy fragmentów gruzobetonu. Zapraszam również do udziału w programie towarzyszącym Wystawy – spotkaniach, projekcjach, warsztatach, a także do zakupu i zapoznania się z publikacją towarzyszącą Wystawie, w której wątki poruszane w dzisiejszym oprowadzaniu są pogłębione i rozwinięte.